

Dorota Samborska-Kukuć

Antoniego Goreckiego liryczne pamiętanie o Marii Mirskiej

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 59, 175-187

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dorota Samborska-Kukuć

ANTONIEGO GORECKIEGO LIRYCZNE PAMIĘTANIE O MARII MIRSKIEJ

Dwie asocjacje – towarzysko-rodzinną i tyrtejską wywołuje osoba Goreckiego. Pierwsza wskazuje na przyjaźń i powinowactwa z Adamem Mickiewiczem, druga na rodzaj uprawianej twórczości. W 1881 roku Rudolf Ottmann, w obszernej nocie biograficzno-krytycznej, wyraźnie położył akcent, co sugeruje sam tytuł rozprawy: *Antoni Gorecki, poeta-żołnierz*, na działalność patriotyczną i poetycki, duchowy do niej komentarz¹. Późniejsze opracowania dotyczące życia i pisarstwa autora *Pieśni Litwina* potwierdzają i utrwalają ten, dość stereotypowy i uproszczony, obraz Goreckiego jako Polaka patrioty, wypowiadającego się w dumach i elegiach. I, choć w ogólnym zarysie, jest to portret prawdziwy, warto dodać gwoli retuszu, że Gorecki był, w opinii współczesnych, pisarzem niezmiernie popularnym jako śmiałek-bajkopisarz komentujący bez pardonu dookólną rzeczywistość. Dziś badacze jego dzieła jednoznacznie sytuują pisarza w pantheonie literackim.

Warto jednak, by wzbogacić wiedzę o twórcy, sięgnąć po jego wiersze rozproszone, stanowiące swoisty *appendix* do dwutomowego zbioru *Pism*, tekstów nie najlepszych może artystycznie, pozornie nieprzydatnych do oceny dorobku pisarza, nie mieszczących się w pojęciu ustalonej dlań formuły literata żołnierza, a przez to nie dość zna-

Dorota Samborska-Kukuć (ur. 1966) adiunkt w Katedrze Literatury Polskiej Oświecenia, Pozytywizmu i Młodej Polski UŁ. Interesuje się XVIII- i XIX-wiecznym piśmiennictwem polskim północno-wschodnich kresów dawnej Rzeczypospolitej, bada tradycje sentymentalizmu w literaturze. Autorka książki *Z dziejów kultury literackiej północno-wschodniego pogranicza. Jan Onoszek poeta przelomu XVIII i XIX wieku* (Kraków 2003).

¹ R. O t t m a n n, *Antoni Gorecki, poeta-żołnierz*, „Muzeum” 1881, t. 1.

nych, a przecież istotnych, bo zatrzymujących ulotną chwilę, unieśmiertelniających ludzi, których los zetknął niegdyś z poetą².

Wśród utworów okolicznościowych wchodzących w skład lipskiego wydania *Pism* Goreckiego znajduje się utrzymany w lekkim, finezyjnym nastroju wiersz-dedykacja z apostrofą do tajemniczej meluzyjny – Arycji, która swymi wdziękami zniewoliła serce poety. Jak popularny musiał to być wierszyk, świadczy zamieszczenie go (jako na Litwie powtarzanego) w XIX-wiecznych wspomnieniach, uwieczniających subtelny afekt Goreckiego ku adresatce utworu³.

Na reprezentację Fedry

Gdy Teramen, Tezeusz i Fedra wspaniała,
Zadumiały nad nimi, widzów zadziwiła,
W powszechnym uniesieniu była myśl jedyna,
Że oni jedni godni uwieńczyć Rassyna.

Ale weszłaś Arycjo! Z tobą wdzięków tyle,
Ile kwiatów rozkwita w piękną wiosny chwilę.
Jak skromna róża Flory, tak świeżaś i miła
Tamci nas zadziwiali, tyś wzdychać uczyła.

Widziałem jak Kupido zstąpił z nieba szczytów,
I złotem piórem pisał registr Hypolitów.
Mnie tam, Pani, niewinnie wpisano z kolei,
Żądałbym uwolnienia lub słodkiej nadziei.⁴

Adresatką wiersza była jedna z najpiękniejszych kobiet Wileńszczyzny – Maria Mirska, frejlina carskiego dworu, utrwalona na kartach wspomnień wielu, znających ją osobiście i pośrednio, osób. O jej rzadkiej urodzie świadczą zachowane wizerunki pędzla Jana Rustema⁵,

² O paru wierszach sztambuchowych Goreckiego (w związku z komentarzem do pozostającego w rękopisie imionnika poety) pisze A. B i e r n a c k i, *Betyzyany*, „Blok Notes” 1988, s. 165–170.

³ E. z R u d o m i n ó w P a k o s z o w a, *Pamiętnik*, „Kronika Rodzina” 1881, s. 440. Autorka, urodzona w 1804 roku, znała wiersz Goreckiego najpewniej ze słyszenia, stąd w jej wspomnieniach trochę zmieniona i skrócona wersja tekstu.

⁴ A. G o r e c k i, *Pisma*, Lipsk 1886, t. 2, s. 292.

⁵ Portrety te znajdowały się w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie. Reprodukcje zamieszco-

przyjaciela domu Mirskich. Maria, zapamiętana przez Elżbietę Pakoszo-
wą, była „wysoka, kształtna, białej cery, ciemnych oczu i włosów, miała
coś droższego nad samą pięknosć, bo dar ujęcia, dar pociągający, co jej
tak łatwo serca wszystkich jednał. [...] Litwa cała jednozgodnym głosem
pochwala jej głosila”⁶. W podobnym tonie opisuje Mirską Gabriela Pu-
zynina: „ładna i szczupła Marysia [...] liczyła się do istot wyjątkowych:
pieszczoty rodziny i uwielbienia obcych zamiast ją popsuć, do większej
doprowadzały doskonałości”⁷. Przychylne, pełne podziwu i wolne od
zawiści sądy o niej wypowiedane przez kobiety świadczą o sympatii, ja-
ką Maria umiała wzbudzić w tych, którzy z nią obcowali. Słowem – ob-
darzona była jakby darem nimfy Eurydyki – kto na nią spojrzał, stawał
się momentalnie niewolnikiem jej uroku. I Gorecki, który – jak opisuje
go Stanisław Morawski – sam „bardzo nieładny, nadzwyczajnie lubił
piękne kobiety”⁸, znalazł się w kręgu jej admiratorów⁹.

Mirska, urodzona około 1790 roku, była najstarszą córką pisarza li-
teńskiego, posła na Sejm Wielki, Stanisława Wojciecha¹⁰. Wychowa-
niem czworga rodzeństwa¹¹ wcześniej osieroconego przez ojca (1805),

ne zostały w czasopiśmie „Południe” 1921 z. 1. Jeden z obrazów przedstawia
Marię w towarzystwie kuzynki Barbary Szumskiej i brata Napoleona, jest to wi-
zerunek utrwalający tzw. ruchomy „żywy obraz”. Rustem był organizatorem
przedstawień z ich wykorzystaniem. Zob.: A. E. O d y n i e c, *Wspomnie-
nia z przeszłości opowiadane Deotymie*, Warszawa 1884, s. 221.

⁶ E. P a k o s z o w a, *loc. cit.*

⁷ G. z G u n t e r ó w P u z y n i n a, *W Wilnie i w dworach
litewskich. Pamiętnik z lat 1815–1843*, Kraków 1990 (reprint), s. 41.

⁸ S. M o r a w s k i, *Kilka lat młodości mojej w Wilnie (1818–1825)*, War-
szawa 1959, s. 458. O flircie z Goreckim wspomina Aleksandra z Tańskich Tar-
czewska, *Historia mego życia. Wspomnienia warszawianki*, Wrocław 1967,
s. 143.

⁹ O afektach Goreckiego świadczą liczne poetyckie miniatury okoliczno-
ściowe przypisane do rozmaitych kobiet (m.in. *W imienniku*, 1817). Niekiedy
przybierają one postać złośliwych ucinków, zapewne gdy adresatka nie okazy-
wała poecie wzajemności (np. *Do pewnej piękności* [1817] lub słynna polemi-
ka wierszowana z Józefą z Potulickich Wielopolską). Zob.: J. F a l k o w s k i,
Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce. Księstwo Warszawskie, Po-
znań 1887, t. 5, s. 204; R. K a l e t a, *Zajękliwy i niegrzeczna*, [w:] *Sensacje
z dawnych lat*, Wrocław 1980.

¹⁰ Zob.: M. Z ł o m s k a, *Mirski Stanisław Wojciech*, [w:] *Polski słownik
biograficzny*, Wrocław 1976, t. 21, s. 351; T. Ż y c h l i Ń s k i, *Złota księga
szlachty polskiej*, Poznań 1882, t. 4, s. 191.

¹¹ Maria miała trzy siostry i brata. Ewa (Ewelina) była trzecią żoną Antonie-
go Chrapowickiego, Stanisława wyszła za mąż za Aleksandra Wolskiego,

zajęła się matka, Stanisława z Koszczyców, która – sprowadziwszy do swego domu owdowiałą siostrę¹² z dwojgiem dzieci – stworzyła matriarchalny dom z mignon-Marią jako najukochańszym, najbardziej wypieszczonym dzieckiem. Zawierz, posiadłość Mirskich, położony w okolicach Braśławia, „w malowniczej okolicy wśród niebieskich jezior był gniazdem rodzinnym owej pięknej Nimfy, do której zbiegała się młodzież z daleka. Wesóło było w Zawierzu: grano komedie, tańczowano przez całe święta, a gości zjeżdżało się tak dużo, że dla braku miejsca, gdy przepełniony był pałac i oficyna, młodzież lokująca się w domkach ogrodniczych, gdy te zebrania przypadały latem, zawieszala zwierciadła na drzewach, tworząc gabinety gotowalniane w gęstwinie gałęzi”¹³ – czytamy w pamiętnikach Puzyniny. Dom zawierski, może nie tak wystawny, jak należący do Manuzickich sąsiadki Belmont, był jednym z najprzyjemniejszych domów ówczesnej Litwy, zalecał się powagą, dostojnością, gustem i wygodą. Także Kazimierz Bujnicki, przyjaciel rodziny Mirskich, wspomina, że matka Marii prowadziła dom otwarty: latem w swej rodzinnej posiadłości, zimą w Wilnie, gdzie „zbierała się cała arystokracja przyciągana uprzejmością gospodyni oraz wdziękiem niezrównanym jej starszej córki Marii, którą dosyć było poznać, żeby ją pokochać”¹⁴.

Maria często więc bywała w Wilnie. Z kontekstu pamiętnika Pakoszowej i z samego wiersza wynika, że okoliczności powstania utworu Goreckiego wiążą się z wystawieniem Racinowskiej *Fedry*. Pakoszowa wspomina, że tekst został napisany dosłownie „w czasie przedstawienia na rzecz Dobroczynności w kole amatorskim” [*loc. cit.*].

Początek XIX wieku w Wilnie zaznaczył się jako okres szczególnie ożywienia teatralnego i aktywności arystokracji urządzającej przed-

a Aniela została małżonką Józefa Saundersa, profesora literatury angielskiej Uniwersytetu Wileńskiego; brat – Napoleon, najmłodszy z rodzeństwa ożenił się ze śpiewaczką, Ludwiką Godlewską i odziedziczył Zawierz; po jego bezpotomnej śmierci dom Mirskich przeszedł w ręce Eweliny Chrapowickiej. Zob.: K. B u j n i c k i, *Pamiętniki (1795–1875)*, Kraków 2000, s. 117.

¹² Mirska mieszkała wraz ze swą wcześniej owdowiałą siostrą, Ludwiką Szumską, matką Stanisława (późniejszego męża Marii) oraz Barbary, przyjaciółki i powiernicy młodej Mirskiej. Dla bezprzykładnej miłości siostrzanej i nierozłączności nazywane były Mirsią i Szumsią, a rodzina Szumsko-Mirską. Zob.: G. P u z y n i n a, *W Wilnie i w dworach...*, s. 41, 183.

¹³ G. P u z y n i n a, *loc. cit.*

¹⁴ K. B u j n i c k i, *op. cit.*, s. 116.

stawienia amatorskie o klasycznym repertuarze¹⁵. Henryk Cepnik charakteryzując życie teatralne ówczesnej Litwy pisze:

Przeżywało wówczas Wilno prawdziwe sensacje artystyczne, o których rozprawiano długo przedtem i długo potem nie tylko w mieście, ale i w całym kraju [...]. W wielu domach wielkopańskich istniały stałe teatry amatorskie [...]. Bywały także wypadki, iż arystokraci amatorowie występowali na scenie teatru publicznego, jak to się zdarzyło w roku 1808, kiedy to wystawiono siłami tych amatorów w teatrze *Fedre* Racine'a, a wśród wykonawców głównych ról byli hrabina Choiseul i ówczesny prezydent trybunału.¹⁶

Cepnik mówi tu o wileńskiej premierze *Fedry* w przekładzie Franciszka Ksawerego Chomińskiego, która odbyła się więc najprawdopodobniej w roku 1808, a nie w 1807, jak chce Antoni Chomiński, staraniem którego *Fedra* ukazała się na rynku księgarskim w roku 1818. Józef Frank, współzałożyciel Towarzystwa Dobroczynności (wraz z biskupem Janem Nepomucenem Kossakowskim) i organizator koncertów oraz spektakli na te charytatywne cele¹⁷, wspomina dwa spektakle *Fedry*: pierwszy datuje na wiosnę 1808 roku i zaznacza, że był on wykonany przez amatorów z panią Wiktorią z Potockich Choiseul¹⁸ (córką Szczęsnego) w roli tytułowej. Drugie przedstawienie tragedii Racine'a odbyło się „w czasie sejmików, kiedy do Wilna zjechała się szlachta z całej Litwy”; było to tuż przed wystawieniem oratorium *Stworzenie świata* Józefa Haydna, a więc zimą (17 lutego) roku 1809¹⁹. O jeszcze jednym (?) wystawieniu *Fedry* wspomina Kazimierz

¹⁵ Zob.: [D r. T i t u s], *Rys historyczny przedstawień teatralnych, mianowicie w języku polskim, na Litwie*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” Pocz. II, 1840, t. 18, s. 130.

¹⁶ H. C e p n i k, *Z dziejów kultury teatralnej na Litwie*, „Południe” 1922 z. 2, s. 31.

¹⁷ Zob.: K. R a w i c z, *Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności*, Warszawa 1907; J. F r a n k, *Pamiętniki*, Wilno 1913, t. 1, s. 201.

¹⁸ Zob.: L. P o t o c k i, *Pamiętniki pana Kamertona*, Poznań 1869, t. 2, s. 277–278. Wiktoria Choiseul już jako Bachmatiewa podejmowała szeroką działalność charytatywną. W latach 20. założyła Towarzystwo Dobroczynności w Kamieńcu Podolskim, gdzie organizowała koncerty na rzecz ubogich. Zob.: „Dzieje Dobroczynności Krajowej i Zagranicznej” 1821, s. 2299.

¹⁹ J. F r a n k, *op. cit.*, t. 2, s. 14, 48. Dokładną datę koncertu Haydna podaje M. Rulikowski (*Teatr polski na Litwie 1784–1906*. Wilno 1907, s. 36).

Skibiński; według niego miało ono miejsce w 1814 roku i również odegrane było przez amatorów (m.in. Rustema, Choiseulów, Merliniego, Kostrowickiego, Tyzenhauzów), z dochodem na cel dobroczynny²⁰. Następny spektakl Racinowskiej sztuki pokazano na deskach wileńskiego teatru za cztery lata – 27 grudnia 1818 roku, wówczas tytułową Fedrą była znana aktorka Józefa Ledóchowska²¹.

Inscenizacją utrwaloną w wierszu Goreckiego była najpewniej premiera z roku 1808, w której grali: Fedrę – Choiseulowa, Tezeusza – jej małżonek Oktawiusz, Teramena – Seweryn Rzewuski, Hipolita – Michał Romer²²; Maria Mirska wcieliła się wówczas w postać najbardziej pozytywnej osoby dramatu – wdzięcznej Arycji²³, czym zachwycała sentymentalnego autora *Strumyka*²⁴.

Lekki wiersz okolicznościowy Goreckiego, utrzymany w konwencji anakreontyku²⁵, oparty został na koncepcie kontaminacji treści *Fedry* z przebiegiem spektaklu. Oto zachwyceni widzowie podziwiają zręczność odtwarzanych ról: Fedry, Tezeusza i Teramena, sugestywność aktorskiej gry jest niezaprzeczalna, precyzja ogromna... I gdy publiczność zauroczona wielką trójką gotowa jest uznać, „że oni jedni godni uwieńczyć Rassyna”, na scenę wchodzi odtwórczyni roli Arycji, prawdziwa nauczycielka uczuć, oddziałująca na patrzących siłą emocji – gestów i słów. Symbole i epitety zaczerpnięte z sentymentalnej rekwizytorni (wiosna, „skromna róża Flory”, świeżość, wdzięk) posłużyły Goreckiemu do opisu ukochanej Hipolita, konwencjonalna zaś alegoria Kupidyna strzelającego z łuku została złagodzona i dostosowana do treści Racinowskiej tragedii – zstępujący z obłoków bożek miast miłosną strzałą ranić serca zachwyconych

²⁰ K. S k i b i ń s k i, *Pamiętnik aktora*, Warszawa 1912, s. 92–93. Skibiński przywołuje parę anegdot związanych ze spektaklem *Fedry*.

²¹ *Zestawienie repertuaru teatru wileńskiego w latach 1816–1823*, [w:] S. K a s z y ń s k i, *Uwagi o teatrze wileńskim w czasach Mickiewicza (1816–1823)*, „Prace Polonistyczne” 1957, s. 238.

²² S. M o r a w s k i, *op. cit.*, s. 492.

²³ Zob. przypis do wiersza *Na reprezentację Fedry*, [w:] A. G o r e c k i, *loc. cit.*

²⁴ O sentymentalnej, tkliwej osobowości Goreckiego wspomina Odyniec (*op. cit.*, s. 213–215).

²⁵ Rozluźnienie norm genologicznych anakreontyku, gatunku tak samo pojemnego, jak i pustego, wyznaczonego obecnością określonych motywów i rekwizytów, jest tematem artykułu Pawła Dąbrowskiego, *Anakreontyk – problem genologiczny* („Orbis Linguorum” 1988, t. 8).

piękną Arycją, „złotym piórem pisze rejestr” admiratorów-Hipolitów, nie pomijając poety – obserwatora tego cudu. Pointa – anakreontyczna apostrofa do adresatki: „żądałbym uwolnienia lub słodkiej nadziei” – zdradza miłe sercu zniewolenie, skutek miłości od pierwszego wejrzenia.

Nie wiadomo jednak, czy poeta otrzymał od Marii choćby cień nadziei, nie wiadomo też, czy Maria dostała odeń ów anakreontyk, wiadomo natomiast, że aż do śmierci Gorecki nie uwolnił się od uroku naddobnej Marysi. W kwietniu 1819 roku niedoszła narzeczona Rudolfa Tyzenhauza²⁶ poślubiła szczęśliwie swego ciotecznego brata, towarzysza dziecięcych zabaw, Stanisława Szumskiego²⁷. „Ale niebo pozazdrościło ziemi posiadania takiego anioła”²⁸ – piękna, dobra i przez wszystkich uwielbiana pani Szumska zmarła w dzień Bożego Narodzenia 1821 roku na zakażenie płożowe, osierociwszy córeczkę Marię²⁹, dziedziczkę owego familijnego wdzięku, który tak zjednywał jej matce wielbicieli, a domowi miłych gości.

Ta przedwczesna, i zdaniem wielu wilnian, okrutnie niedorzeczna śmierć, zasmuciła wszystkich. Wspomnienia świadków dowodzą, że żalność była niemal powszechna: „Wilno ogólnie łzami się zalało – podaje Pakoszowa – powtarzam tu dosłownie wyrażenie się osób, które w tych czasach z Wilna do nas przybywały i z żalem prawdziwym o śmierci tej ukochanej na całą Litwę rodaczki wspominały”³⁰. W podobnym tonie pisze o tym nieszczęściu Frank, który, wezwany do umierającej przez domowego lekarza Mirskich, był przy jej śmierci: „Ta śmierć pograżyła w żalobę całe miasto. Ja również ją podzielałem i nie zgodziłem się, aby wieczór, na który pani Frankowa zaprosiła dużo osób, odbył się u mnie. Bo też nie rozumiem, jak może brać w zabawie udział lekarz, który traci sympatycznego chorego”³¹. Tak oto „tzy rzewne rodziny i obcych były ostatnim hołdem dla tej, co tyle hołdów za życia zjednać sobie umiała”³².

²⁶ Zob.: K. B u j n i c k i, *loc. cit.* oraz G. P u z y n i n a, *loc. cit.*

²⁷ Szumski jest autorem wspomnień (*W walkach i więzieniach. Pamiętniki z lat 1812–1848*, Wilno 1931), w których opisał swoje życie. Żonie poświęca stosunkowo niewiele miejsca.

²⁸ K. B u j n i c k i, *loc. cit.*

²⁹ Okoliczności śmierci Marii przywołuje Gabriela Puzynina (*W Wilnie i w dworach...*, s. 41–42).

³⁰ E. P a k o s z o w a, *loc. cit.*

³¹ J. F r a n k, *op. cit.*, t. 3, s. 240.

³² E. P a k o s z o w a, *loc. cit.*

Jednak nie był to ostatni hołd. Aż po kres swoich dni, prawie czterdzieści lat od śmierci Marii, pamiętał o niej Antoni Gorecki. Piękność unicestwiona i nie ocalona od zniszczenia, żalność po niepotrzebnym zgonie – to treść pośmiertnych strof, elegijnego w tonie *Wspomnienia o Marii Mirskiej*.

Gdzież jesteś Mario Mirska, gdzie są oczy twoje?
 Których łagodne spojrzenie,
 Miłe w sercu niepokoje,
 Miłe wzbudzały płomienie.
 Jeszcze ten układ, ten głos mię zachwyca,
 Co ci jednal przyjacielei,
 Jak tylko uśmiech objaśniał twe lica,
 Już wszyscy byli weseli.

Przybądź, wnet smutek, wnet ustąpi ciemny,
 Znów zaczniemy życie inne –
 Dowcipne słówka, żarciki niewinne
 Napelnią dom wasz przyjemny.

Lecz próżno lutnia cię moja przyzywa,
 Ach, daleka tobie droga!
 Nikt tu do nas nie przybywa,
 Kogo już wzięła śmierć sroga.³³

Wiersz z inicjalną apostrofą wpisuje się w popularny topos *ubi sunt ante qui nos fuerant?* Temat poszukiwań zmarłego w zaświatach, tu w odmianie orfejskiej, ogranicza się w tekście do uznania niemożności powrotu „stamtąd”. Gorecki, nie kryjący się z uczuciem do Marii, wspomina życie zmarłej z akcentem położonym na hipnotyczny wręcz jej wdzięk, zbawienny wpływ, jaki potrafiła wyrzeć na otoczenie. Po jej śmierci pozostaje smutek, żalność, pustka. Ból tych reminiscencji rodzi potrzebę przywołania zmarłej, by przez chwilę choć odczuć jej błogosławioną obecność. Poeta zdaje sobie jednak sprawę, że ewokacja nie odniesie żadnego skutku, droga z zaświatów jest zbyt daleka, nie istnieje w żadnej dostępnej poznaniu ludzkiemu przestrzeni. To, co dzieli żywych i umarłych, jest niewyobrażalne. Wołanie poety jest jednak konieczne, potrzebne jemu samemu, by z jeszcze większą mocą mógł uświadomić sobie bolesny brak, rozdzielenie. Or-

³³ A. G o r e c k i, *op. cit.*, t. 2, s. 269.

fejskie pragnienie zobaczenia ukochanej nigdy nie osiągnie spełnienia. Pogodzenie się z losem pozostających – oto gorzka zgoda na ludzką śmiertelność.

W Paryżu, 8 lutego 1844 roku powstaje epitalamijny wiersz z okazji ślubu przyjaciela i współemigranta, Ferdynanda Mirskiego; okoliczność zaślubin krewnego Marii stwarza okazję do wspomnień, niezmiennie utrzymanych w sentymentalnym tonie tęsknoty za czasem minionym, za utraconą miłością.

Na weselu Ferdynanda Mirskiego

Pozwólcie, że zaśpiewam na weselu waszem,
 Bo byż to było przewinieniem moim,
 Przecież tom z młodu hulał ja z Mirskim Tomaszem,
 A i Marysia Mirska niepokojem
 Ach! Nieraz zapełniała pierś moją westchnieniem
 Jednym swych oczek spojrzeniem.
 A i Ty Ferdynandzie, mój towarzysz broni,
 I tu współ-tułacz na tej obcej błoni,
 Dał tobie Pan Bóg Francuzeczkę ładną,
 Co z tobą losy podzieli.
 O! Już wam pójda teraz rzeczy składno,
 Już wy i w biedzie będziecie weseli.
 A oprócz tego, mówią, dobry czas nastanie,
 Mówią, że pójdziem kończyć swe w Litwie powstanie,
 A to się godzi nachylić dziś dzbana,
 Panie młody, do waćpana.³⁴

Wiersz podkreśla związki, jakimi los splótł Goreckiego z rodziną Mirskich: Tomaszem³⁵, kamratem z powstania, kojarzącym się z politycznymi nadziejami, ale też beztroską i brawurą lat młodości, Marią – niespełnioną młodzieńczą miłością, Ferdynandem – popowstaniowym banitą-rodakiem. Już same te koneksje narzucają poecie obowiązek poetyckiego toastu. Wspomnienie Marii przesłonięte jest terazniejszą uroczystością, weselem i zabawą. O adresacie epitalamium, Ferdynandzie Mirskim (ur. 1809), „jednej [...] bardzo oryginal-

³⁴ *Ibidem*, s. 58.

³⁵ Tomasz Mirski był kapitanem wojsk napoleońskich, brał udział w powstaniu w dziśniejszym 1831 roku. Mieszkał w Podziśniu, zmarł w 1851 lub 1852 roku. Zob.: S. S z u m s k i, *op. cit.*, s. 48-51.

nej, [...] w szlachebnym stylu postaci”, pisze Otton Hedemann. Według historyka, Mirski pochodził z Zajnowa w gminie jodzkiej, brał udział w powstaniu 1831 roku, emigrował następnie do Francji, gdzie ożenił się z nieznaną z imienia Francuzką, nie przyjął amnestii i w roku 1863 powrócił do kraju. Służył jako szeregowiec m.in. pod dowództwem Czachowskiego, został aresztowany pod Brodami. Podczas śledztwa nie wyjawiał żadnego nazwiska, wymieniając celowo zamordowanych już powstańców. Za udział w niepodległościowych zrywach pozbawiono go tytułu książęcego, praw osobistych i majątkowych i zesłano do guberni tobolskiej. Prawdopodobnie zmarł na Syberii po 1869 roku³⁶. Słowa Goreckiego: „mówią, że pójdziem kończyć swe w Litwie powstanie”, są więc profetyczne. Toast zatem podwójny.

Na rok przed śmiercią, w październiku roku 1860 pisze poeta smutny wiersz, w którym, prowadzony przez pamięć rozgoryczoną, zamyka rachunki z przeszłością. Pretekstem do jego napisania było spotkanie z Justynem Hrebnickim.

Do Justyna Hrebnickiego

Mój broni towarzyszu, Hrebnicki kochany,
Anim pomyślał, kończąc dni moje tułacze,
Że jeszcze będzie przed śmiercią mi dany
Dzień, w którym ciebie zobacę.

Jakże nam przyszło na myśl zaraz wspomnień wiele,
O tym za naszych czasów młodzieży zapale
I o Mirskiej Marysi, ach! O tym aniele,
Jakich teraz na ziemi już nie widać wcale.

I o tych dniach pamiętnych: z wojskiem pół-miliona,
Kiedy wszedł do nas mocarz – żeby wtenczas komu
Przyszło rzec, że nie będzie Polska postawiona,
Doprawdy do wariatów by go wzięto domu.

Jakże ta przeminęła marzeń chwila miła,
Marysia nam zniknęła, Polska nie przybyła.
I nie dość, że nas trapi doła tak nieznośna,
Jeszcze przyszła nas męczyć starość nielitośna.

³⁶ O. H e d e m a n n, *Historia powiatu brasławskiego*, Wilno 1930, s. 236-237; J. G i e y s z t o r, *Pamiętniki*, Wilno 1913, t. 2, 185-186.

Lecz zawsze trwa nadzieja: wszak niedługo przecie
O wielkiej tajemnicy, co jest śmierć, dowiemy
I gdzieś tam, ani wątpić, że na lepszym świecie,
Znów się z sobą, mój zacny ziomku, połączymy.³⁷

Adresat wiersza, konspirator, bliski współpracownik Szymona Konarskiego, był ciotecznym bratem Mirskiej i jej męża³⁸. Schorowany Gorecki kieruje do Hrebnickiego, jako do swego ziomka, wiersz zaprawiony goryczą i pobrzmiewający nutą rezygnacji – podsumowanie życia i rozliczenie ze złudzeniami. Tekst skonstruowany jest na zasadzie antytez: przeciwstawione zostają dwie kategorie: „kiedyś” i „dziś”. Kiedy podmiot, „kończąc swe dni tułaczę”, nie myśli już o niczym, co mogłoby go mile zaskoczyć, spotyka dawnego przyjaciela z młodych lat, wspólnik z którym bił się o wolną Polskę i z którym łączą go te same wspomnienia: pamięć o ludziach dawno umarłych i czynach walecznych, o nadziei, i wzniosłych marzeniach o wolności. Owo „kiedyś” łączy się z młodością, entuzjazmem legionisty, wiarą w moc sprawczą Napoleona, nadzieją na wskrzeszenie kraju i niewinną, romantyczną miłością „do anioła-kobiety”. „Dziś” to starość, rezygnacja, słabość, zgorzknienie, poczucie zawodu, może nawet politowanie dla naiwności dawnego zapła. Dwa pomniki pamięci – Polska i Maria Mirska – urastają do rangi symbolu, są ucieleśnieniem marzeń i dotkliwej ich utraty: boleśnie odjętego szczęścia, oderwania od obiektu czci i uwielbienia. Symbolizują niewinny zgon oraz nieodwracalny, bezlitosny porządek tego świata: „Maria nam zniknęła, Polska nie przybyła”. Zwrócenie się w przeszłość, do niegdyś kochanych, a nie istniejących już między żywymi, obiektów marzeń i nadziei – niesuwerennej Ojczyzny i umarłej kobiety, potęguje poczucie osamotnienia, ale daje też nadzieję na pośmiertne spotkanie. Zmęczony i rozgoryczony poeta oczekuje już tylko na przejście do miejsca poza ziemskimi prawami czasu i przestrzeni.

Cztery okolicznościowe wiersze Goreckiego, pochodzące z różnych okresów jego twórczości utralają postać kobiety, która zaślubio-

³⁷ A. G o r e c k i, *op. cit.*, t. 2, s. 295.

³⁸ Justyn Hrebnicki (ur. 1793) był synem Dionizego, dworzanina Czartoryskich, po ojcu odziedziczył dwór Paule w Lepelskiem, ale najprawdopodobniej krótko w nim mieszkał. Był najbliższym współpracownikiem Konarskiego. Po jego straceniu został wywieziony do Wiatki (lub Wołody). Zmarł w Wilnie w 1868 roku. Z kontekstu wiersza Goreckiego wynika, że około roku 1860 Hrebnicki przebywał w Paryżu.

na innemu mężczyźnie, została przywrócona poecie niejako paradoksalnie poprzez rozdzielenie śmiercią. Przez odejście ze świata żywych staje się ona w jakimś sensie dostępna wrażliwości zakochanego artysty, nie dotyka jej upływ czasu. Podczas, gdy pamięć bliskich stopniowo wygasa, „poeta pamięta”, a przedwczesny zgon pozwala zachować iluzję melancholijnego i estetycznego wizerunku młodo zmarłej. Podziwiana za życia, pozgonnie przyobleka się w symbol odjętego świata piękna i dobra, jasności i pogody, staje się uosobieniem niespełnionego szczęścia. Ciche uwielbienie, jakim Gorecki obdarzał niegdyś żywą Mirską, we wspomnieniach pośmiertnych przeobraża się w osobliwy wirydarz pamiętek.

Dorota Samborska-Kukuć

ANTONI GORECKI'S LYRICAL MEMOIRS OF MARIA MIRSKA

ANTONIEGO GORECKIEGO LIRYCZNE PAMIĘTANIE O MARIII MIRSKIEJ

(summary)

Among the short occasional lyrical pieces of Antoni Gorecki one can find several poems (anacreontics, epitaphs, threnodies) dedicated to Maria Szumska of the Mirski family, a famous beauty of Wileńszczyzna region, deceased in her prime years. One of them, written during her lifetime, is an appraisal of her captivating acting art: when impersonating Arisia in a charity performance Mirska enchanted the audience with the suggestiveness of her acting and enslaved the poet with an amorous affection for herself. The spell does not wear off at the tragic untimely death of beautiful Maria – Gorecki holds on to the precious memory of the beloved woman for the next fifty years till his deathbed. He dedicates Mirska poems which make her rise to the symbolic rank of his buried illusions, an annihilated beauty or even a lost motherland.